

Przeglądy i komentarze

Uwagi o notatkach wojennych Pierre'a Renouvina

PIÉRRÉ RENOUVIN: *Notes sur la guerre 1938-1945*. Édition établie et annotée par Rober Frank avec la collaboration de Maryvonne Le Puloch, Perrin, Paris 2024, 428 ss.

Zapiski francuskiego historyka Pierra Renouvina z lat 1938-1945 zapewne nie zostałyby nigdy opublikowane, gdyby nie starania profesora Roberta Franka, który przy wsparciu Maryvonne Le Puloch podjął się trudu ich udostępnienia szerszej publiczności. Zrobił to wręcz wzorcowo. Publikację rozpoczyna obszernie wprowadzenie, w którym przedstawiona została sylwetka i dokonania naukowe autora notatek, jak też omówiona została zawartość poszczególnych jej części. Dodatkowo notatki zostały opatrzone ponad 700 przypisami odnoszącymi się zarówno do omawianych w nich wydarzeń, jak też ludzi i miejsc, o których pisał Renouvin. Książkę kończy epilog, a w bibliografii zamieszczono wybrane pozycje odnoszące się do życia Renouvina oraz dziejów II wojny światowej. Należy jednak zauważyć, że mimo wielkiego wysiłku ze strony profesora Franka lektura notatek nie jest łatwa, zwłaszcza tych, w których ich autor oddaje się spekulacjom na temat możliwego dalszego rozwoju wydarzeń. Mają one co prawda swoją wartość, bo oddają stan ducha Renouvina w danym momencie, jak też do pewnego stopnia ówczesne nastroje społeczne, ale lepiej z perspektywy czasu wypadają te notatki, z których na przykład możemy się dowiedzieć czegoś więcej o życiu codziennym w okupowanym Paryżu.

Publikacja notatek Renouvina wywołała we Francji duże poruszenie. Powinien po nie sięgnąć także polski czytelnik zainteresowany historią II wojny światowej. Istnieją ku temu przynajmniej trzy powody. Pierwszym z nich jest osoba ich autora. Pierre Renouvin urodził się w Paryżu w 1893 r. i tam też zmarł w 1974 r. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej zdecydował się na studia prawnicze, ale ostatecznie jego zainteresowania skierowały się ku historii. Jego dobrze zapowiadającą się karierę naukową przerwała wojna. W 1915 r. został wysłany na front. Rok później został po raz pierwszy ranny, a w 1917 r. podczas ofensywy Nivelle'a odniósł ciężkie obrażenia, w wyniku których stracił lewe ramię. Za zasługi wojenne został odznaczony Krzyżem Wojennym i Legią Honorową.

Po zakończeniu wojny Renouvin mógł wznowić swoją karierę naukową. Początkowo zajmował się okresem poprzedzającym Rewolucję Francuską, pracował także w liceum w Orleanie. W 1921 r. ukończył swój doktorat „Zgromadzenia prowincjonalne w roku 1787”. Jednak już w tym czasie jego zainteresowania badawcze uległy zmianie. W 1920 r. zgodził się bowiem wziąć udział w projekcie zainicjowanym przez ministra edukacji André Honnorata, którego celem miało być zbadanie przyczyn I wojny światowej. Rząd francuski liczył, że dzięki pracom historyków uzyska mocne argumenty w sporze z Niemcami o reparacje wojenne. Renouvin zgodził się wziąć udział w tym przedsięwzięciu, ale nie zamierzał bezrefleksyjnie spełniać oczekiwań władz¹. W swoich badaniach doszedł do wniosku, że źródła dyplomatyczne były niewystarczające, by zrozumieć przyczyny wybuchu wojny. W 1925 r. opublikował pracę *Les origines immédiates de la guerre* (28 juin-4 août 1914), w której skupił się na szczegółowym omówieniu kryzysu z lipca 1914 r. Dla Renouvina odpowiedzialność za wojnę była oczywista – to państwa centralne narzuciły ją Europie. Swoje przemyślenia na ten temat rozwinął w 1934 r. w pracy *La crise européenne et la Grande Guerre*, która została wysoko oceniona przez innych badaczy². Inspirując się dokonaniem szkoły *Annales* i odrzucając metody tradycyjnej historii dyplomatycznej, dowodził, że historia stosunków międzynarodowych powinna się opierać na analizie „sił leżących u podstaw” wydarzeń, do których zaliczył m.in. siły ekonomiczne, geograficzne, demograficzne, jak też uczucia narodowe.

Badania nad przyczynami wojny otworzyły przed Renouvinem drogę do wykładów na Sorbonie, które rozpoczął w 1922 r. Jedenaście lat później został powołany na stanowisko profesora tej uczelni, którym pozostał do emerytury w 1964 r. Jednocześnie z profesurą na Sorbonie Renouvin prowadził wykłady w *École libre des sciences politiques* (Sciences Po)³.

W czasie swojej kariery akademickiej Pierre Renouvin pełnił różne zaszczytne funkcje. W 1934 r. został dyrektorem *Bibliothèque de documentation internationale contemporaine* (BDIC). W latach 1959-1971 był natomiast przewodniczącym *Fondation nationale des sciences politiques*. Zasiadał także w wielu towarzystwach naukowych krajowych i zagranicznych. Prowadzone przezeń badania dały początek francuskiej szkole stosunków międzynarodowych. Jego uczniem, a następnie bliskim współpracownikiem był Jean-Baptiste Duroselle, z którym w 1964 r. przygotował *Introduction à l'histoire des relations internationales*. Autorem części pierwszej *Les forces profondes* był Renouvin, zaś drugiej *L'homme d'État* Duroselle. Innym jego znaczącym wkładem w rozwój badań stosunków międzynarodowych było kierowanie pracami nad zbiorem francuskich dokumentów dyplomatycznych (*Documents Diplomatiques Français – DDF*). Przygotowana pod jego kierownictwem seria obejmuje lata 1871-1914, a jej ostatni 43 tom ukazał się w 1959 r.

¹ Więcej pisze o tym J.-B. Duroselle, *Pierre Renouvin et la science politique*, „Revue française de science politique”, 25/3, 1975, s. 561-574.

² Frans van Kalken pisząc o pracy Renouvina stwierdził, że zapewnia mu ona miejsce wśród najlepszych francuskich historyków; F. van Kalken, Renouvin (Pierre) *La crise européenne et la Grande Guerre*. In: *Revue belge de philologie et d'histoire*, tome 14, fasc. 2, 1935, s. 500-502.

³ Z uczelni tej, założonej w 1871 r., wywodzi się paryska *Sciences Po*, w skład której wchodzi *Institut d'études politiques de Paris* i *Fondation nationale des sciences politiques*.

Dziesięć lat po śmierci Renouvina profesor René Girault powołał do życia instytut jego imienia, który skupia ośrodki badawcze zajmujące się historią stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Paris 1 – *Panthéon-Sorbonne*.

Drugim powodem, dla którego warto sięgnąć po notatki Renouvina z czasów ostatniej wojny, są okoliczności ich powstania i wydania. Kiedy zaczął je spisywać w 1938 r. miał 45 lat, był mężem i ojcem trojga dzieci. Jego pozycja naukowa była ugruntowana zarówno w kraju, jak i poza Francją, a jego znajomości nie ograniczały się do środowiska akademickiego. Obracał się także w kręgu dyplomatów i urzędników ministerialnych, chociaż w politykę jako taką nigdy się nie zaangażował. Robert Frank charakteryzuje jego poglądy polityczne jako bliskie konserwatywnej prawicy katolickiej.

Notatki Renouvina z lat 1938-1945 znalazły się wśród spuścizny przekazanej Sorbonie przez jego spadkobierców. Łącznie było to 314 kartek formatu A5, podzielonych na 8 wiązek, z których pierwsza odnosiła się do I wojny światowej, a siedem pozostałych zawierały zapiski z lat II wojny światowej. Całość była trudna do odczytania chociażby z uwagi na liczne skróty stosowane przez ich autora. Notatki te trafiły do Instytutu Pierre'a Renouvina w momencie jego utworzenia. Profesor Girault odkrył je w masie innych dokumentów, a kiedy odchodził na emeryturę, przekazał je na ręce profesora Franka, który – jak sam przyznaje – długo zwlekał, zanim zdecydował się z nimi zapoznać.

Pierwsza z opublikowanych notatek Renouvina pochodzi z 29 stycznia 1938 r. i dotyczy możliwości zbliżenia francusko-niemieckiego, ostatnia z 7 maja 1945 r. i odnosi się do aktu kapitulacji Niemiec. Jak pisze we *Wstępie* Robert Frank, Renouvin, chociaż był historykiem, nie opowiada o wojnie ani jej też nie analizuje, jak się to robi w książkach historycznych. Jego zapiski powstawały z dnia na dzień, chociaż nie codziennie, raczej nieregularnie, niekiedy z dłuższymi, nawet kilkumiesięcznymi przerwami. Nie był to więc dziennik. Co też istotne, w notatkach Renouvina znajdziemy niewiele informacji o najbliższych członkach jego rodziny.

Trzecim i jednocześnie najważniejszym powodem, dla którego historyk powinien sięgnąć po notatki wojenne Renouvina, jest oczywiście ich zawartość. Jednak dla osób znających jego dokonania może być ona zaskakująca, a nawet rozczarowująca. Z uwagi na wielość poruszanych w nich wątków, zdecydowałem się wybrać te, które mogłyby w szczególności zainteresować polskiego czytelnika.

Konferencja monachijska

Francuski historyk słusznie przewidywał, że Francja i Wielka Brytania nie zareagują na *Anschluss* Austrii, chociaż nie wykluczał współpracy obu tych państw z Włochami. Jeśli jednak do niej nie dojdzie, to w ciągu dwóch miesięcy kolejnym celem Hitlera miała być Czechosłowacja, którą Renouvin uważał za sztuczny twór. Tak też się stało. Kiedy pojawiły się żądania Hitlera wobec Czechosłowacji, to jedno z pytań, jakie sobie wówczas zadawał, dotyczyło zamiarów Polski. Pisząc o ówczesnej polityce Becka, był zdania, że Polska prawdopodobnie opowie się za współpracą z Niemcami, natomiast z pewnością nie zgodzi się na przemarsz sił Rosji. Renouvina martwiła perspektywa niemieckich sukcesów w Europie środkowej, gdyż mogłoby to oznaczać zawarcie porozumienia ze Stalinem, który za wszelką cenę potrzebował pokoju. Jak więc w takiej sytuacji powstrzymać Hitlera przed

zajęciem Czechosłowacji? – pytał. W marcu 1938 r. jako jedyne rozwiązanie widział on wspólną deklarację brytyjsko-francuską, ale zaraz dodawał, że jej skuteczność nie była pewna, a ponadto już samo jej ogłoszenie było mało prawdopodobne.

Kryzysowi sudeckiemu Renouvin poświęcił aż 32 notatki. Pod wpływem żądań Hitlera i słabości mocarstw zachodnich umacniało się w nim przekonanie, że należy uniknąć wojny z uwagi na to, że nie da się już uratować Czechosłowacji, a także ze względu na „ogólną sytuację dyplomatyczną”. Po konferencji monachijskiej, w czasie której Francja, Wielka Brytania i Włochy zgodziły się przyznać Sudety Niemcom⁴, raczej sceptycznie odniósł się do zapewnień Hitlera, iż było to jego ostatnie żądanie w Europie. Liczne manifestacje poparcia dla podpisanego w Monachium porozumienia organizowane w Londynie, Paryżu i Rzymie francuski historyk nazwał „dziwnym spektaklem entuzjazmu”. On sam nie miał złudzeń, że w Monachium tylko Niemcy odnieśli sukces, natomiast dla Francji i Wielkiej Brytanii była to porażka. Jednak po pewnym namyśle doszedł do wniosku, iż mimo porażki dyplomatycznej rząd francuski działał mądrze, wybierając mniejsze zło: „Alarm minął. Poczucie ulgi. Ale nie ma powodu do dumy!” – pisał. Tym samym Renouvin dołączył do bardzo licznego grona francuskich „monachijczyków”, do czego – jak podkreśla Frank – pchnął go jego realizm. Był bowiem przekonany, że alternatywą dla kapitulacji dyplomatycznej była wojna, do której Francja, wewnętrznie podzielona, nie była przygotowana militarnie. Ponadto cele takiej wojny nie były dla niego oczywiste. Nie było już możliwe ocalenie Czechosłowacji, ani też jej odbudowa w przypadku zwycięstwa. Z kolei dążenie do zniszczenia hitleryzmu mogło doprowadzić do zwycięstwa faszyzmu lub komunizmu, także we Francji.

Kłęska Francji i rządy Vichy

Analizując notatki Renouvina należy zwrócić uwagę także i na to, o czym nie pisze. Może się to wydać wręcz niezrozumiałe, ale w zasadzie nie wspomina o klęsce Francji w 1940 r. W przeciwieństwie do innego wielkiego historyka francuskiego Marca Blocha, nie interesują go też jej przyczyny⁵. Warunki rozejmu z Niemcami, w którego wyniku część Francji z Paryżem znalazła się pod okupacją Niemiec, a w tzw. strefie wolnej funkcjonował rząd francuski ze stolicą w Vichy, skomentował dopiero w połowie września 1940 r., pisząc, że od czasu swojego powrotu do Paryża nie spotkał nikogo, kto uznałby ten rozejm za błąd⁶. Nic nie świadczy o tym, że on sam był odmiennego zdania. Nic też nie wskazuje,

⁴ Na temat przebiegu konferencji warto sięgnąć po książkę T. Bouverie, *Herbatka z Hitlerem. Jak brytyjskie elity chciały zjednać Trzecią Rzeszę*, Warszawa 2021, s. 264 i nast.

⁵ M. Bloch, *Dziwna klęska*, Warszawa 2008.

⁶ Wziąwszy pod uwagę wielkie wsparcie, jakim cieszył się Pétain w pierwszym okresie swoich rządów, nie aż tak bardzo kontrowersyjny wydaje się tytuł *Czterdzieści milionów pétainistów. Czerwiec 1940-czerwiec 1941*, jaki dziennikarz H. Amouroux – w latach wojny początkowo związany z Vichy, a następnie z ruchem oporu – nadał drugiemu tomowi swojego monumentalnego opracowania o życiu Francuzów pod okupacją, H. Amouroux, *La Grande Histoire des Français sous l'Occupation*, t. II: *40 millions de pétainistes. Juin 1940-juin 1941*, Paris 1977.

by Renouvin był przeciwnikiem marszałka Philippe'a Pétaina, który stanął na czele Francji Vichy⁷. Wydawał się być pogodzony z nową rzeczywistością. W swoich notatkach nie wspomina o „rewolucji narodowej”⁸ czy też antyżydowskich represjach nowych władz⁹. Kiedy jesienią 1940 r. pojawiły się pogłoski o możliwości zawarcia pokoju z Niemcami, Renouvin uważał, iż należy odłożyć na bok uczucia i być realistą nawet, jeśli takie porozumienie oznaczać by miało utratę godności. W jego ocenie byłoby to jednak mądre posunięcie, zwłaszcza na przyszłość, gdyż nie można co dwadzieścia lat prowadzić nowej wojny. Gotów był zaakceptować podporządkowanie Francji Niemcom, o ile Francuzi zachowają wolność życia politycznego i intelektualnego. Renouvin nie dostrzegał albo też nie chciał dostrzec prawdziwego oblicza nazizmu ani rządów Vichy. Taka naiwność w ocenie rzeczywistości nie przystoi doświadczonemu historykowi. Czasami jednak zdarzało mu się skrytykować marszałka Pétaina. Kiedy ten 20 maja 1941 r. w swoim wystąpieniu radiowym wezwał do podążania za nim bez dyskusji, uznał, że takie postawienie sprawy robiło złe wrażenie, gdyż niczego nie wyjaśniało.

Wydaje się, że Renouvin, podobnie jak wielu Francuzów, mocno rozczarował się postawą Pétaina po wkroczeniu sił alianckich do Afryki Północnej w listopadzie 1942 r. Zadał sobie wówczas pytanie, dlaczego marszałek pozostał wówczas na swoim stanowisku i w zasadzie po tym wydarzeniu rząd Vichy przestał go interesować.

Wojna

Wraz z początkiem bitwy o Anglię Renouvin przyznał, że wojna rychło się nie zakończy, gdyż Niemcy będą się starali dokonać inwazji na Wyspy Brytyjskie, z kolei Wielka Brytania, nie mając wystarczających środków do lądowania w Niemczech, skupi się na wojnie w powietrzu. Tym, którzy wierzyli w zwycięstwo Wielkiej Brytanii po niemieckich sukcesach na Bałkanach wiosną 1941 r., zarzucał myślenie życzeniowe. Kiedy natomiast 8 grudnia 1941 r. dowiedział się o japońskim ataku na Stany Zjednoczone, od razu zanotował: „A więc wojna Japonia – Stany Zjednoczone (w przeciwieństwie do tego, co myślałem)”. Wśród możliwych scenariuszy dalszego przebiegu wojny kreślił także i taki, który zakładał szybkie zwycięstwo Stanów Zjednoczonych nad Japonią i przerzucenie znaczących sił amerykańskich do Europy.

Wraz z wypowiedzeniem wojny przez Niemcy i Włochy Stanom Zjednoczonym 11 grudnia 1941 r. dla francuskiego historyka rozpoczęła się wojna „dwóch światów”. Tym samym w jego ocenie perspektywa rozejmu czy pokoju oddalała się, tym bardziej że w kolejnych tygodniach nie spełnił się jego scenariusz zakładający szybkie zwycięstwo Stanów Zjednoczonych nad Japonią, a na dodatek, oceniając na początku kwietnia 1942 r. sytuację Niemiec, doszedł do wniosku, że była ona lepsza niż pod koniec 1941 r. Gdyby jednak Niemcom nie udało się odnieść znaczących sukcesów na froncie

⁷ Na temat rządów Vichy i marszałka Pétaina, zob. M. Ferro, *Pétain*, Paris 1993.

⁸ Problem ten obszernie omawia m.in. R. Paxton, *Francja Vichy. Stara gwardia i nowy ład 1940-1944*, Wrocław 2011, s. 185-288.

⁹ A. Kaspi, *Les Juifs pendant l'Occupation*, Paris 1991.

wschodnim, to wówczas -notował – Wielka Brytania i Stany Zjednoczone byłyby skłonne zawrzeć z nimi pokój, gdyż oba te kraje obawiały się rozprzestrzenienia się w Europie bolszewizmu, do czego mogłoby dojść w przypadku rozbicia Niemiec lub też zawarcia pokoju między Niemcami i ZSRR.

Renouvin poważnie obawiał się ekspansji ZSRR. W notatkach przygotowanych jeszcze przed kryzysem sudeckim oceniał zagrożenie z jego strony jako realne. Pisał wówczas, że ZSRR popycha Francję i Wielką Brytanię do wojny, w której sam nie zamierzał uczestniczyć, licząc na to, że po jej zakończeniu stanie się najsilniejszym mocarstwem w Europie. Gdy po niemieckim ataku na ZSRR Stalin stał się sojusznikiem Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, Renouvin obawiał się, że będzie nim tak długo, jak długo uzna to za korzystne. Jak przyznał, wielu ludzi w jego otoczeniu nie chciało rosyjskiego zwycięstwa. Ona sam tak pisał o rosnącej sile Rosji: „Wielkim faktem jest odkrycie siły rosyjskiej: to wielkie wydarzenie, którego nikt się nie domyślał. Historia może powie, że gdyby Niemcy nie zbroili się w latach 1935-1936, to Rosja mogłaby bez wysiłku zdominować kontynent. Historia może także powie, że gdyby Niemcy wiedzieli, jaką siłą dysponuje Rosja, to nie rozpoczęliby wojny w roku 1939, ponieważ wojna ta oddaje kontynent na łaskę Rosji. Historia może też, że Anglia została wciągnięta w niebezpieczną grę, gdyż ryzykuje uniknięcie hegemonii niemieckiej na kontynencie tylko po to, by natrafić na hegemonię rosyjską”.

Kiedy 8 listopada 1942 r. siły anglosaskie wylądowały we francuskiej Afryce Północnej, Renouvin po raz pierwszy w swoich notatkach dał się ponieść emocjom, pisząc w kolejnych dniach, że nastąpiła „seria cudownych wydarzeń”. Nie wątpił przy tym, że wydarzenie to będzie miało poważne konsekwencje dla dalszych losów wojny. Przede wszystkim należało się liczyć z usunięciem sił niemieckich z Afryki, co otwierałoby drogę aliantom do lądowania we Włoszech. Rosjanie otrzymają natomiast drugi front, na który czekali. Dwa miesiące później większość ludzi, z którymi rozmawiał, przewidywała zakończenie wojny do jesieni 1943 r., chociaż byli i tacy, którzy nie wykluczali, że stanie się to jeszcze szybciej. Ale też pojawiały się głosy, że wojna może potrwać do 1944 r., a nawet 1945.

Sukcesy Stalina pod Stalingradem i Kurskiem były dla Renouvina zaskoczeniem i jednocześnie budziły w nim obawę. Zakładał, że Amerykanie i Brytyjczycy byłiby skłonni wynegocjować pokój z Niemcami, gdyby do ich przegranej miało dojść jedynie za sprawą Rosjan, gdyż oznaczałoby to nadmierne wzmocnienie ZSRR. W notatce z 8 września 1943 r. po raz pierwszy wziął pod uwagę możliwość wstrzymania działań wojennych przez Stalina po wyzwoleniu terenów ZSRR. Nie miał wątpliwości, że takie rozwiązanie byłoby w jego interesie, gdyż w ten sposób zmusiłby aliantów zachodnich do bardziej energicznych, a tym samym bardziej kosztownych działań przeciwko Niemcom na froncie zachodnim, co osłabiłoby ich pozycję w momencie zakończenia wojny.

Przedłużająca się wojna wpływała negatywnie na morale Francuzów, co Renouvin odnotował na początku października 1943 r. Wszyscy zdawali się czekać na otwarcie drugiego frontu. On sam nie stracił nadziei, że dojdzie do tego w pierwszej połowie marca 1944 r. Jednak o ile jesienią 1942 r. niemalże wszyscy w jego najbliższym otoczeniu byli przekonani o sukcesie takiej operacji, o tyle rok później nastroje się pogorszyły i coraz więcej osób zdawało sobie sprawę z trudności, na jakie mogą napotkać alianci zachodni podczas lądowania. Mimo to na nie czekali.

22 stycznia 1944 r. Renouvin z zadowoleniem zanotował, że w czasie konferencji wielkiej trójki w Teheranie Anglosasi złożyli formalne zobowiązanie w sprawie otwarcia wielkiej ofensywy w Europie. Kiedy jednak kilka tygodni później napotkali na trudności we Włoszech, francuski historyk, podobnie jak i wielu ludzi z jego otoczenia, zdawał się wątpić w ich gotowość do jej przygotowania. Mimo to zakładał, że do lądowania dojdzie w połowie czerwca. Jeśli bowiem do tego czasu Rosjanie osiągną linię Curzona, a alianci zachodni nie zrobią nic, to armia rosyjska może się zatrzymać, co pozwoli Niemcom na wycofanie części sił z frontu wschodniego w celu wzmocnienia frontu zachodniego. Jak wynika z notatek Renouvina, jeszcze na kilka dni przed lądowaniem aliantów w Normandii wśród Francuzów dominowało przekonanie, że otwarcie drugiego frontu nie było bliskie. Podobnie uważał on sam. W tym czasie Renouvina niepokoił też bezruch na froncie wschodnim. Nie wierzył mimo to w separatystyczny pokój między Niemcami a ZSRR.

Lądowaniu aliantów w Normandii, które rozpoczęło się 6 czerwca 1944 r., Renouvin poświęcił 16 dość obszernych notatek, w których opisuje i analizuje przebieg poszczególnych etapów operacji. Zastanawiać jednak może ich ton – to wydarzenie wyczekiwane przez niego samego od tak dawna analizuje bez żadnych emocji. Francuski historyk dość krytycznie oceniał też postępy aliantów zachodnich we Francji i Włoszech, ponieważ wydawały mu się skromne w porównaniu z tempem ofensywy radzieckiej. 16 lipca przewidywał, iż dzięki postępom na obu frontach wojna potrwa jeszcze 4-5 miesięcy, chociaż byli tacy, którzy pod wrażeniem sukcesów armii rosyjskiej wierzyli w jej koniec w ciągu dwóch miesięcy.

Wyzwolenie Paryża

7 sierpnia pojawiły się pogłoski, iż Amerykanie za kilka dni mogą dotrzeć do Paryża, Renouvin nie dawał im jednak wiary. W swoich zapiskach wyraził przekonanie, że żołnierze amerykańscy nie dysponowali do tego wystarczającymi środkami, a ponadto należało się liczyć z zaciętym oporem ze strony Niemców. Kiedy kilka dni później siły amerykańskie znalazły się w strefie między Le Mans, Loarą i Chartres, francuski historyk także i wówczas nie spodziewał się szybkiego ataku na Paryż. Nurtowało go natomiast, tak jak wszystkich paryżan w tym czasie, pytanie czy podczas ataku na miasto Niemcy podejmą walkę czy też się wycofają.

Walki o Paryż rozpoczęły się 19 sierpnia i trwały do 25 sierpnia. Było to jedyne wydarzenie, które Renouvin mógł relacjonować jako naoczny świadek. Dzięki temu jego notatki mogły na tych kilka dni przybrać formę dziennika. Mieszkał on wówczas w Dzielnicy Łacińskiej przy bulwarze Saint-Germain, a więc blisko miejsc, w których rozgrywały się najważniejsze wydarzenia związane z wyzwoleniem stolicy Francji.

Jak pisze Renouvin, pierwsze oznaki tego, że Niemcy szykowali się do opuszczenia Paryża, pojawiły się 14 sierpnia. Trzy dni później do paryżan dotarła informacja, że Amerykanie byli zaledwie 30 km od miasta. Ale w samym mieście nic nie wskazywało na to, że zbliżał się front. Chociaż nie działało metro, nie było gazu i prądu, atmosfera była iście wakacyjna – pisał francuski historyk. Ludzie kąpali się w Sekwanie, spacerowali po ulicach, siedzieli w kawiarniach, jeździli rowerami. 18 sierpnia przestała ukazywać się prasa, zamilkło też radio. Na ulicach nadal panował spokój, chociaż wszyscy zadawali sobie pytanie,

czy dojdzie do walk o Paryż. 19 sierpnia na murach zaczęły się pojawiać plakaty ruchu oporu, a na niektórych budynkach publicznych, także na Sorbonie, wieszano francuskie flagi. Dało się usłyszeć pojedyncze strzały na ulicach, w niektórych miejscach dochodziło do wymiany ognia. Przedstawiciele ruchu oporu zaczęli przejmować władzę. Renouvin doszedł do wniosku, że w ten sposób chcieli wykorzystać sytuację. Z tonu jego zapisu można wnioskować, że nie popierał tego rodzaju działań. 20 sierpnia wieczorem pojawiła się informacja, że następnego dnia do Paryża mają wkroczyć Amerykanie, a de Gaulle utworzy rząd. Informacja ta miała się jednak okazać przedwczesna.

22 sierpnia po raz pierwszy od kilku dni ukazało się kilka gazet, które donosiły o zawarciu rozejmu między Niemcami a przedstawicielami ruchu oporu. Na ulicach było coraz więcej ludzi, coraz więcej też samochodów ruchu oporu z flagami – zapisał tego dnia Renouvin. Nadal jednak w mieście dochodziło do wymiany ognia. Jego zdaniem to komuniści dążyli do walki z Niemcami, z kolei gaulliści byli temu przeciwni. Ta „strategia” wojny ulicznej była dla niego niezrozumiała. Wszyscy zdawali się bać atakować. Szczególnie zastanawiała go pasywna i niespójna postawa Niemców.

23 sierpnia pod wieczór przed domem Renouvina pojawił się niemiecki czołg, doszło do krótkiej wymiany ognia, po czym czołg odjechał. Zaraz po tym grupa około 200 osób zaczęła stawiać barykadę, którą skończyli następnego dnia rano. Renouvin, chociaż miał poczucie, że do miasta powraca spokój, był zniecierpliwiony powolnością Amerykanów. 24 sierpnia późnym wieczorem dotarła do niego informacja, że grupa francuskich czołgów generała Lecclerca dotarła pod ratusz. Następnego dnia rano rozpoczęło się świętowanie wyzwolenia Paryża. Z okazywaniem radości na ulicach trzeba było jednak uważać, gdyż do ludzi z dachów strzelali snajperzy. Pod ratuszem, dokąd Renouvin się udał, zgromadził się gęsty tłum. Okłaskiwano członków ruchu oporu, amerykańskie czołgi, ale wszyscy czekali na Leclerca. Dało się słyszeć kilka strzałów. Tłum był radosny, ale nie jak 11 listopada 1918 r., być może dlatego, że ludzie wiedzieli, że to jeszcze nie koniec – pisał Renouvin. Z zaskoczeniem odnotował, iż w okolicy ratusza, chociaż toczyły się tam walki, w zasadzie nie było widać zniszczeń: „Ta wojna uliczna nie zniszczyła ani jednego domu, nawet połowy domów. W pomieszczeniach wychodzących na podwórze jest bezpiecznie. Zastanawiające jest to, jak to jedna dzielnica nie słyszy tego, co się dzieje w sąsiedniej dzielnicy”. Powracając kilka dni później do wyzwolenia Paryża, wyraził przekonanie, że to, co rozpoczęło się 19 sierpnia, było skrajnie ryzykowne. Nie wyjaśnił jednak, na czym opierał to przekonanie.

Generał de Gaulle

Do czasu wyzwolenia Paryża nieliczne uwagi Renouvina na temat przywódcy Wolnej Francji były raczej krytyczne. Pierwsza wzmianka dotycząca de Gaulle’a pojawia się pod datą 4 kwietnia 1941 r., kiedy to został on błędnie wskazany przez francuskiego historyka jako prawdopodobny inspirator politycznej fuzji francusko-brytyjskiej, do której miało dojść w czerwcu 1940 r.¹⁰ Kilka tygodni później o gaullistach pisał, że byli pravicowymi

¹⁰ Nie ma w zasadzie wątpliwości co do tego, iż inspiratorem tego rozwiązania był nie de Gaulle, a Jean Monnet, W. D. Gruner, *La place de l'Allemagne dans l'Europe d'après-guerre selon*

nacjonalistami i sentymentalnymi patriotami o antyreligijnych tendencjach. Kolejny raz gaulliści w notatkach Renouvina pojawiają się dopiero we wrześniu 1943 r., kiedy to Anglosasi odmówili uznania Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego za przyszły rząd francuski. Informację tę autor zapisków pozostawił bez komentarza. O trudnościach de Gaulle'a z uzyskaniem uznania ze strony Anglosasów francuski historyk pisał ponownie na początku czerwca 1944 r., a więc tuż przed lądowaniem w Normandii¹¹. Tym jednak razem Renouvin zastanawia się nad niechęcią Amerykanów do de Gaulle'a i stawia kilka pytań: czy było tak, bo nie mieli zaufania do jego charakteru, a może niepokoiły ich ustępstwa, jakie uczynił wobec ZSRR? Być może też – nie wiedząc, jakie było stanowisko francuskiej opinii publicznej wobec de Gaulle'a – woleli rząd „pojednania”?

26 sierpnia 1944 r. Renouvin był świadkiem triumfalnego przemarszu de Gaulle'a od Łuku Triumfalnego, dalej Polami Elizejskimi do placu Zgody, a następnie do katedry Notre Dame, gdzie doszło do strzelaniny. Renouvin był tego świadkiem i przyznał, że wraz z żoną znalazł się wówczas w sytuacji krytycznej.

W kolejnych dniach historyk zdawał się dość pozytywnie oceniać działania francuskiego przywódcy, któremu udało się opanować sytuację mimo sporów między FKWN a członkami ruchu oporu i komunistami. Szybko jednak w jego notatkach zagościł pesymizm. Widać wyraźnie, że nie czerpał radości z wyzwolenia. Pod koniec stycznia 1945 r. pisał o powszechnym niezadowoleniu z obsadzania stanowisk przez różne środowiska polityczne ruchu oporu, jak też o trudnościach w porozumieniu się między różnymi środowiskami ruchu oporu. Nie podobał mu się nieufny stosunek nowych władz wobec każdego, kto był wyższym urzędnikiem Vichy, nawet jeśli nie można mu było zarzucić kolaboracji. W jego ocenie źle funkcjonowała administracja, gdyż w miejsce kompetentnych urzędników dawano nowicjuszy. Krytykował poziom prasy, która była źle redagowana, bez poczucia odpowiedzialności. Kryzys dotknął także transport, a zaopatrzenie było gorsze niż w czasie okupacji. Przedmiotem jego krytyki była też polityka czystek wobec osób oskarżonych o kolaborację. Procesy trwały zbyt długo i obejmowały zbyt wielu ludzi. Uważał, że trzeba było uderzyć mocno i natychmiast, ale tylko w przypadkach bezdyskusyjnych. Tymczasem na południu Francji zdarzały się przypadki rozstrzeliwań bez wyroków. Jednak mimo tego krytycznego stanowiska Renouvin przyznał, że można się było spodziewać poważniejszych wstrząsów, wziąwszy pod uwagę cztery lata okupacji¹².

W marcu 1945 r. Renouvina niepokoił z kolei brak w społeczeństwie poczucia wielkości i woli podjęcia wysiłku narodowego. Interesy prywatne dominowały nad wspólnymi, rządzących interesowały tylko stanowiska. W jego ocenie wystąpienie de Gaulle'a z 2 marca przed Zgromadzeniem Konsultatywnym było mało jasne i mało kon-

Jean Monnet (1943-1950), w: G. Bossuat, A. Wilkens, (red.), *Jean Monnet, l'Europe et les chemins de la Paix*, Paris 1999, s. 118.

¹¹ Na temat trudnych relacji de Gaulle'a z zachodnimi aliantami, zob. A. Hall, *Charles de Gaulle*, Warszawa 2022, s. 148-155.

¹² Jak pisze R. Frank, z ustaleń francuskich historyków wynika, że w czasie czystek wykonano wyroki śmierci na około 9 tys. osobach, a więc dużo mniej, niż głosiła „czarna legenda” o 100 tys. zabitych czy pisał Robert Aron na przełomie lat 60. i 70., który w swojej trzy tomowej *Histoire de l'épuration* podawał liczbę 30-40 tys. zabitych.

kretnie¹³. Nie dziwiło go więc, że zostało lodowato przyjęte, a jego apel o wielkości Francji trafił w próżnię. Poparli go jedynie nieprzejednani gaulliści. Zakładał, że gdyby doszło do wyborów, to ludzie nie wybraliby de Gaulle'a, chociaż większość z nich go szanowała. On sam zarzucał mu nerwowe gesty, jak na przykład odmowę spotkania z Rooseveltem w Algierze po konferencji w Jalcie, za co był krytykowany nie tylko za granicą, ale także w samej Francji¹⁴. Wadą de Gaulle'a była też nadmierna drażliwość, a także brak poczucia rzeczywistości. Renouvin zakładał, że Stany Zjednoczone byłyby zadowolone z jego odejścia i powrotu do władzy starych partii. On sam najwyraźniej był tego samego zdania, gdyż 15 marca pisał, że rząd de Gaulle szybko się zużyje i upadnie w ciągu kilku tygodni, a władzę przejmą radykałowie¹⁵, którzy wprowadzą lepszą administrację i będą bardziej ulegli wobec Amerykanów. Z tym jednak miałoby się wiązać poważne niebezpieczeństwo. Renouvin przewidywał, że w przypadku przejęcia władzy radykałowie prawdopodobnie nie podejmą działań w sferze społecznej, a to skłoni Stalina do wezwania komunistów, by stali się ostrą opozycją, co groziło bardzo poważnymi zamieszkami społecznymi. Zastanawiać jednak może, skąd u Renouvina wzięło się przekonanie o możliwości przejęcia władzy przez radykałów, gdyż w tym czasie partia ta mogła liczyć na poparcie co najwyżej 10 proc. wyborców.

Sprawa polska

Jak wynika z notatek Renouvina, od końca 1943 r. z rosnącym pesymizmem spoglądał na przyszłość Polski, która w coraz większym stopniu dostawała się pod wpływ ZSRR. Komentując w listopadzie 1943 r. wyniki konferencji moskiewskiej, na której spotkali się ministrowie spraw zagranicznych wielkiej trójki, zauważa z pewnym zaniepokojeniem, że w komunikacie po jej zakończeniu słowem nie wspomniano o Polsce i zachodniej granicy ZSRR. Kiedy na początku 1944 r. wojska radzieckie przekroczyły przedwojenną granicę polsko-radziecką, Renouvin pisał o narastającym sporze między sojusznikami w sprawie

¹³ W wystąpieniu tym de Gaulle mówił m.in. o licznych trudnościach, jakie napotkał jego rząd, o podjętych przez niego działaniach w celu odbudowy kraju i dalszego prowadzenia wojny, jak też o roli państwa, które powinno wziąć na siebie główną odpowiedzialność za funkcjonowanie przemysłu ciężkiego i transportu. Na koniec podkreślił, że wola odbudowy narodowej nie może być dziełem kilku ludzi pełnych zapału czy też kilku grup, ale całego narodu; Ch. de Gaulle, *Discours et message*, t. I : *Pendant la guerre 1940-1946*, Paris 1970, s. 521-532.

¹⁴ O tym incydencie pisze m.in. E. Roussel, *Charles de Gaulle*, Paris 2002, s. 493-494.

¹⁵ Renouvin ma na myśli przedstawicieli powstałej w 1901 r. Partii Radykalnej, która była jedną z najważniejszych partii międzywojennej Francji. Jej członkowie stali na czele aż 13 rządów, premierami byli m.in. Édouard Daladier i Édouard Herriot. Partia ta, głosząca początkowo program lewicowy, w latach 30. coraz bardziej wewnętrznie podzielona, zaczęła skłaniać się ku centrum, a nawet centro-prawicy. Jej przedstawiciele zostali obarczeni winą za klęskę Francji w 1940 r. i dlatego wielu z nich, jak Daladier i Herriot, zostało poddanych represjom w okresie rządów Vichy; S. Bernstein, *Histoire du Parti radical*, t. 1 : *La recherche de l'âge d'or, 1919-1926*, Paris 1980 ; t. 2 : *Crise du radicalisme, 1926-1939*, Paris 1982.

granicę Polski oraz rządu polskiego. ZSRR domagał się granicy na linii Curzona i zmian w rządzie londyńskim, by ten był mu bardziej posłuszny. Amerykanie i Brytyjczycy zdawali się akceptować rosyjskie oczekiwania w sprawie granicy, natomiast przeciwni byli żądaniom w sprawie rządu. Z kolei w notatce z 19 lutego przewidywał, że rząd polski w Londynie, czując coraz większe zagrożenie z powodu możliwości utworzenia komitetu polskiego w Moskwie, ustąpi w sprawie granicy na linii Curzona.

Analiza notatek Renouvina na temat powstania warszawskiego pozwala stwierdzić, że niewiele on wiedział o jego przebiegu i działaniach podejmowanych w tym czasie przez Stalina. Pewnie dlatego 1 sierpnia 1944 r. wspomniał o rosyjskim ataku na Warszawę, a dopiero 12 sierpnia napisał o wybuchu powstania i przejęciu przez powstańców kontroli nad kilkoma dzielnicami. Kilka dni później ze zdziwieniem odnotował brak działań ze strony Rosjan w Warszawie. W notatce z 6 września informował z kolei o kapitulacji powstania w Warszawie.

Mimo braku wiarygodnych informacji z Polski Renouvin słusznie zakładał, że celem Rosjan było przejęcie nad nią kontroli. Tym właśnie tłumaczył rozpoczęcie nowej ofensywy rosyjskiej dopiero w połowie stycznia 1945 r. Wcześniej bowiem Stalin chciał załatwić sprawy polskie po swojej myśli. Po zakończeniu konferencji jałtańskiej francuski historyk uznał, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone ustąpiły w kwestii polskiej. 1 kwietnia wspomniał natomiast o sporze między ZSRR, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi w sprawie możliwości zaproszenia rządu lubelskiego na konferencję założycielską Narodów Zjednoczonych do San Francisco. Jeszcze bardziej zaniepokoiła go informacja o zawarciu 22 kwietnia układu sojuszniczego między ZSRR i rządem lubelskim, gdyż wykluczało to możliwość utworzenia polskiego rządu koalicyjnego, czego chcieliby Amerykanie i Brytyjczycy. W tym przypadku – jak wiemy – jego prognoza miała się okazać trafna.

Koniec wojny

Jak pisał Renouvin po zakończeniu konferencji jałtańskiej, optymiści zakładali, że wojna zakończy się w ciągu 2-3 tygodni. Jednak jego zdaniem należało na to poczekać 2-3 miesiące, gdyż potrzebna będzie równoczesna ofensywa aliantów na obu frontach, a ponadto Niemcy mieli jeszcze do dyspozycji swoje rezerwy we Włoszech i Norwegii. Po zakończeniu wielkich operacji alianckich spodziewał się dalszych walk z rozproszonymi oddziałami partyzantki niemieckiej.

W kolejnych tygodniach Renouvin drobiazgowo zapisywał postępy aliantów na obu frontach. 28 kwietnia pojawiły się pierwsze pogłoski o kapitulacji Niemiec, które szybko zostały zdementowane. 6 maja wspomina o upadku Berlina, śmierci Hitlera, którą uważał za zagadkową i utworzeniu nowego rządu niemieckiego. 7 maja 1945 r. Renouvin sporządził swoją ostatnią notatkę, w której odnotował kapitulację Niemiec. To wydarzenie nie wywołało jednak entuzjazmu, zapewne dlatego, że spodziewano się go od kilku dni, a ponadto zwycięstwo było przede wszystkim dziełem zachodnich aliantów, a nie Francji, jak w 1918 r. – pisał historyk. Inaczej też niż w momencie zakończenia poprzedniej wojny, kiedy to żywiono pewne iluzje co do przyszłości, tym razem ludzie mieli świadomość czekających ich trudności jeśli chodzi o stosunki międzynarodowe.

Podsumowanie

Notatki, jakie pozostawił po sobie Pierre Renouvin mają zróżnicowany charakter zarówno jeśli chodzi o ich obszerność – niektóre mają po kilka zdań, ale są i takie, które liczą dwie strony, jak też charakter – poza przedstawieniem samych wydarzeń, zawierają liczne komentarze, osobiste refleksje, uwagi retrospektywne, zapisy rozmów *etc.* Renouvin opowiada o wydarzeniach bieżących, nie mając do nich dystansu i nie wiedząc, do czego one doprowadzą. Notatki pisał dla siebie, a nie z myślą o ich późniejszej publikacji. Mimo to traktował je poważnie, o czym świadczyć może chociażby fakt, iż zawarte w nich informacje starał się czerpać z różnych źródeł. Były to rozmowy z przyjaciółmi, prasa – w tym także prasa niemiecka, radio – przede wszystkim kolaboracyjne *Radio-Paris*, ale też radio szwajcarskie czy w mniejszym stopniu radio gaullistowskie.

Z perspektywy czasu możemy przyznać, że Renouvin wykazał się dobrą orientacją co do przebiegu wydarzeń międzynarodowych, chociaż jego poczucie realizmu powodowało, że nie zawsze doceniał zdolności aliantów do zwycięstwa. W jego analizach sytuacji międzynarodowej bardziej niż strach przed nazizmem daje się zauważyć strach przed komunizmem. Miał on nadzieję na zakończenie niemieckiej okupacji, ale obawiał się sowieckiej dominacji w Europie. Zupełnie inaczej należy ocenić jego uwagi na temat Francji. O ile bowiem w analizie relacji międzynarodowych widać u Renouvina zmysł historyka, o tyle zabrakło go zupełnie w odniesieniu do sytuacji, w jakiej znalazła się Francja po klęsce w 1940 r. Francuski historyk zdawał się być z tym pogodzony. W jego notatkach nie znajdziemy sprzeciwu wobec rządu Vichy, ani też poparcia dla ruchu oporu czy de Gaulle'a. Wydaje się, że nie dostrzegał prawdziwej istoty nazizmu. Kolaborację z Niemcami uważał za cenę, jaką musiała zapłacić Francja za przegraną wojnę. Łudził się przy tym, że ograniczy się tylko do wymiaru ekonomicznego. Na szczęście Renouvin, o czym przypomina profesor Robert Frank, w późniejszych pracach w znaczący sposób zmienił swoje nastawienie do sytuacji wewnętrznej Francji z lat wojny. Co prawda zdawał się jeszcze wierzyć, że Pétain w czasie wojny prowadził podwójną grę, ale pisał także, że polityka Vichy pomijała wartości moralne oraz uderzała w uczucie narodowe Francuzów. Docenił także rolę de Gaulle'a, a jego apel z 18 czerwca 1940 r. uznał za wystąpienie o wielkim znaczeniu moralnym. Tym samym w swoim myśleniu historycznym, obok „głębokich sił”, zaczął też zauważać znaczenie wartości moralnych. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że II wojna światowa nie tylko zmieniła go jako historyka, ale też jako obywatela.

Marek Mikołajczyk

Poznań

ORCID: 0000-0003-3991-9340